

Warszawa, dnia 13 lipca 2026 roku

Janusz Wojciechowski

KANCELARIA PREZYDENTA RP Kancelaria Główna WPLYNEŁO 2026 -07- 16 Ilość zał. Symbol jednostki
--



RPW/64464/2026 P
Data:2026-07-16

PETYCJA

dotycząca rzeczywistego udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości

Pan dr Karol Nawrocki
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Kancelaria Prezydenta
ul. Wiejska 10
00-902 Warszawa

Działając na podstawie art. 63 Konstytucji RP oraz ustawy o petycjach, wnoszę o podjęcie przez Pana Prezydenta inicjatywy ustawodawczej polegającej na nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu postępowania karnego oraz ustawy o ławnikach w sądach powszechnych w celu przywrócenia udziału obywateli (ławników) w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości jako reguły, a nie wyjątku, oraz odejścia od powszechnej i budzącej wątpliwość konstytucyjnej reguły orzekania w składach jednoosobowych. Jednocześnie wyrażam zgodę na publikację petycji i wskazanie mojej osoby jako jej autora.

Żądanie petycji

Wnoszę o:

1. Ustanowienie w I instancji jako zasady składu: jeden sędzia zawodowy + dwóch ławników a w sprawach karnych o najpoważniejsze przestępstwa 2 sędziów + 3 ławników,
2. Ustanowienie w II instancji jako zasady składu: dwóch sędziów zawodowych + trzech ławników, a w sprawach karnych o najpoważniejsze przestępstwa 3 sędziów zawodowych i 4 ławników.
3. Ograniczenie składów jednoosobowych wyłącznie do spraw drobnych i rutynowych, z zamkniętym katalogiem ustawowym.

Kontekst petycji

Zgodnie z art. 182 Konstytucji RP: „Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości określa ustawa.” Tymczasem polskie prawo sądowe rozwinęło się w tym kierunku, że ustawy udział obywateli nie tyle określają co de facto wykreślają. Z konstytucyjnego nakazu udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości ustawy uczyniły jego przeciwieństwo. Udział ławników w postępowaniach sądowych stał się szcątkowym wyjątkiem od powszechnej reguły sądenia jednoosobowego. Przynosi to złe skutki społeczne, bowiem wymiar sprawiedliwości pozbawiony czynnika

społecznego może ulegać demoralizacji i jest narażony na utratę wiarygodności i zaufania społecznego.

Uzasadnienie petycji

Tak jak prawo to zbyt poważna sprawa by jego tworzenie powierzyć wyłącznie prawnikom, tak sprawiedliwość to zbyt wielka odpowiedzialność, by jej wymierzanie powierzyć wyłącznie sędziom.

1. W salach sądowych słyszymy regularnie te słowa - wyrok zostanie ogłoszony po naradzie - po czym sąd czyli jeden sędzia wstaje zza stołu i udaje się na naradę. Będzie się naradzał sam ze sobą. Jeden człowiek, nazywany majestatycznie sądem, naradziwszy się sam, rozstrzyga o wolności, majątku, relacjach rodzinnych czy prawach obywatelskich. Bez kolegium, bez wymiany myśli, argumentów, spostrzeżeń, bez społecznego lustra, bez konstytucyjnie gwarantowanego udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Pozbycie się ławników z większości spraw cywilnych i karnych to nie była techniczna zmiana procedury. To fundamentalna zmiana ustrojowa, która trzy dekady temu w sprawach cywilnych i dwie dekady temu w sprawach karnych zamieniła kolegialny majestat sądowy w jednostkowy i urzędniczy de facto format, ale ubrany w majestat przynależny sądowi i trochę sztucznie nałożony na pojedynczego człowieka.

I właśnie ta decyzja ustawodawcy - podejmowana w imię „sprawności” i „ekonomii procesowej” – okazała się jednym z najpoważniejszych błędów w polityce państwa wobec wymiaru sprawiedliwości. Nie przybyło od tego sprawności sądów, a ubyło niestety sprawiedliwości, ubyło społecznej wiarygodności i zaufania do sądów. I jeśli dziś szukamy przyczyn negatywnych zjawisk w wymiarze sprawiedliwości pod wspólnym mianownikiem „kasta”, to te przyczyny w znacznej, a może nawet w głównej mierze tkwią właśnie tam – w tym ubraniu sędziów w jednoosobowy majestat, w oddaniu w ręce jednego człowieka zbyt wielkiej jak na jedne ręce władzy.

Z kim ten sędzia się naradza?

2. Już samo sformułowanie „sąd w składzie jednoosobowym” zawiera wewnętrzną sprzeczność. Słowo „sąd” historycznie i etymologicznie oznacza miejsce, w którym coś się dzieje wspólnie – rozstrzyga się, waży, deliberuje. „Skład” z kolei sugeruje zespół, zbiór elementów, które razem tworzą całość. Jednoosobowy „skład” to jak jednoosobowy chór czy jednoosobowa rada ministrów. To oksymoron, który jednak wszedł do języka prawniczego i potocznego tak głęboko, że przestał razić. A już „narada sądu w składzie jednoosobowym” to już zgoła potrójny oksymoron, bo jedna osoba to ani narada, ani sąd, ani żaden skład. Sędzia wychodzi, po paru minutach wraca z wyrokiem, który w istocie powstał wyłącznie w jego głowie i to raczej przed rozprawą a nie po niej. Tymczasem człowiek mniej zorientowany w meandrach sprawiedliwości może się nawet zastanawiać – z kim ten sędzia będzie się naradzał, z kim uzgadniał swój wyrok, skoro mówi że idzie na naradę.

Zbyt wielka władza dla jednego człowieka

3. Wymiar sprawiedliwości to ogromna władza, dla obywatela największa ze wszystkich władz, bo to ona decyduje o jego losie, o najważniejszych dla niego sprawach, Prezydent, rząd, Sejm, Senat – to wszystko jest gdzieś tam daleko i bezpośrednio o człowieku nie decyduje, natomiast ten konkretny sędzia, tu na tej sali, decyduje o wolności człowieka, o jego majątku, o relacjach rodzinnych, o prawie do wykonywania zawodu. W sprawach karnych jeden sędzia może skazać na wieloletnie więzienie. Inny sędzia, również jeden, rozpoznaje apelację i utrzymuje wyrok w mocy. A potem jeszcze inny pojedynczy sędzia Sądu Najwyższego oddali kasację jako oczywiście bezzasadną. Trzy fundamentalne decyzje i każda z nich jest decyzją jednego, z nikim nie naradzającego się człowieka, decyzja urzędnicza w gruncie rzeczy, tyle tylko że ubraną w majestat

wielkiej władzy sędowniczej. Zero kolegialnej weryfikacji na żadnym etapie, zero jakiegokolwiek wymiany myśli, zero rozmowy nad rozstrzygnięciem decydującym o losie człowieka.

Taka konstrukcja jest niebezpieczna nie tylko dla podsądnego. Jest niebezpieczna dla samego sędziego. Człowiek, który przez lata rozstrzyga sam, bez konieczności przekonywania kolegów ze składu, bez obowiązku uzasadniania stanowiska w szerszym gronie, łatwiej popada w rutynę, w schematy myślowe, w poczucie nieomyślności. Te „narady sam ze sobą” nawet najlepszych mogą zdemoralizować, bo jak to powiedział klasyk (lord Acton) – każda władza demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje absolutnie.

Skąd ta „nadzwyczajna kasta”? Właśnie stąd

4. Wielu krytyków mówi o „kaście sędziowskiej”, skądinąd ten termin wyszedł z samego środowiska sędziowskiego – pani sędzia powiedziała nawet „nadzwyczajna kasta ludzi”. Mówi się o poczuciu wyższości, zamknięciu środowiska, odporności na krytykę. Jedną z głębokich przyczyn tego zjawiska jest właśnie „strukturalna jednoosobowość”.

Owszem sędzia tłumaczy swoje orzeczenia, wygłasza ustne motywy, pisze uzasadnienia wyroków, ale czyni to wyłącznie z pozycji władzy. Nie konfrontuje swoich poglądów i ocen z innym punktem widzenia na co dzień. Nie musi konsultować niczego z ławnikami – zwykłymi obywatelami, stanowiącymi społeczne lustra wymiaru sprawiedliwości, bo niestety te lustra w większości wyniesione zostały z sądów na strych albo do piwnicy. Wielka szkoda, bo ławnik, człowiek wolny od prawniczej rutyny widzi sprawę oczami zwykłego obywatela, który może nie znać paragrafów, ale często lepiej od sędziego zna życie. Jego obecność zmusza sędziego do wyjścia poza ramy zawodowej rutyny i zawodowych schematów.

Błędne reformy

5. Odejście od kolegialności w sprawach cywilnych nastąpiło już w 1996 roku, za rządów koalicji SLD-PSL – wtedy przestawiono sady na tryb jednoosobowego orzekania w pierwszej instancji w większości spraw. Kolejny krok – przejście na tryb w zasadzie jednoosobowy w sprawach karnych – przyniosła nowelizacja z 2007 roku, za czasów ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Obie te reformy, choć dzieli je ponad dekada i różne ekipy polityczne je wprowadzały, poszły w tym samym, niestety błędnym kierunku: redukcji czynnika społecznego i kolegialnego na rzecz mitycznej „efektywności sądenia”, którą miało przynieść orzekanie jednoosobowe. A jeszcze „trzeci rzut” dołożony został przed kilku laty w ramach zwalczania pandemii. Nic dobrego z tego nie wyszło, doszło natomiast do nasilenia złych zjawisk, zwłaszcza wspomnianej już „kastowości”. Jest przy tym jeszcze jedna kwestia – antykorupcja, która zdecydowanie potrzebuje stosowania zasady wielu oczu. Nie mam najmniejszych podejrzeń o korupcję w sądach, ale niektórzy mogą je mieć, zważywszy choćby silny opór przed jawnością sędziowskich oświadczeń majątkowych,

Sąd jednoosobowy wbrew Konstytucji

6. Wypchanie ławników z orzekania i przestawienie sądów na tryb jednoosobowy jest moim zdaniem sprzeczne z Konstytucją, która w artykule 182 stanowi: „Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości określa ustawa.” Tymczasem ustawa ten udział nie określa, lecz wykreśla. Z konstytucyjnego nakazu uczyniono jego przeciwieństwo. Zwrot „ustawa określa udział obywateli...” oznacza przecież obowiązkowość tego udziału i wyklucza możliwość całkowitego wyeliminowania czynnika społecznego w rozpoznawaniu spraw sądowych. Ustawa miała określić udział obywateli w tym znaczeniu, że miała wskazać jak ci obywatele mają być wybrani, umocowani, a nie to, czy ci obywatele mogą w ogóle być w wymiarze sprawiedliwości, bo przecież Konstytucja już przesądziła ich udział. Eliminacja udziału ławników w większości spraw sądowych to zatem jaskrawe złamanie przez ustawodawcę woli ustrojodawcy, złamanie wyrażonej w Konstytucji woli Narodu.

7. Naprawę sądownictwa należy zacząć od fundamentów społecznych

Dyskusja o naprawie sądownictwa w Polsce toczy się od lat wokół nominacji, dyscyplinarnych czy Krajowej Rady Sądownictwa. To ważne kwestie. Ale jeśli naprawę chcemy zmienić polskie sądy i odbudować zaufanie do nich, to trzeba zacząć od najbardziej podstawowej rzeczy – od udziału obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości.

Chodzi przy tym nie tylko o przywrócenie udziału ławników takiego jak był kiedyś, czyli znacznie szerszy ale też niepełny. Chodzi o zapewnienie tego udziału w sposób czyniący zadość literze i duchowi Konstytucji. Ławnicy powinni być obecni w obu instancjach. Dominującym modelem powinna stać się I instancja w składzie jeden sędzia + dwóch ławników oraz II instancja w składzie dwóch sędziów + trzech ławników. W sprawach o najpoważniejsze przestępstwa (zbrodnie) skład powinien być jeszcze szerszy: w I instancji dwóch sędziów + trzech ławników, a w II instancji trzech sędziów + czterech ławników.

Ktoś powie, że model ławniczy jest rodem z PRL-u. Jeśli nawet - to wcale nie jest zły model, to uznanie zasady, że wymiar sprawiedliwości nie może być wyłączną domeną zawodowych prawników. Tak jak prawo to zbyt poważna sprawa by jego tworzenie powierzyć tylko prawnikom, tak sprawiedliwość to zbyt wielka odpowiedzialność, by jej wymierzanie powierzyć wyłącznie sędziom. Sprawiedliwość wymaga nie tylko wiedzy prawniczej, ale też ludzkiego doświadczenia, różnorodności perspektyw i mechanizmów wzajemnej kontroli.

Kolegialność oznacza lepsze postępowania. Wymiana argumentów, możliwość dostrzeżenia błędów, presja na lepsze uzasadnienie – to wszystko podnosi jakość orzeczeń. Składy wieloosobowe rzadziej popełniają rażące błędy i są mniej podatne na indywidualne uprzedzenia. Jednoosobowość w sądach może być uzasadniona w sprawach naprawę drobnych, technicznych, rutynowych, ale w sprawach, w których na szali stoi wolność, rodzina czy znaczący majątek, władza jednego człowieka bez żadnej społecznej konfrontacji to władza zbyt wielka i zbyt niebezpieczna. I niestety powodująca ofiary po stronie zwykłych ludzi.

Łączę wyrazy szacunku

adw. Janusz Wojciechowski